

# OSTATNIE WIADOMOŚCI

Redakcja i Administracja  
ul. Rydza Śmigłego № 6  
Telefon № 59.

## GRODZIENSKIE

Cena 10 gr.

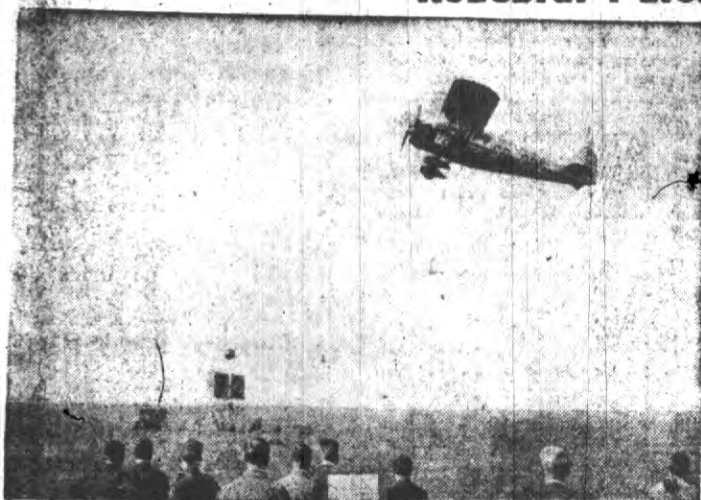
Rok IV.

GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH

Nr 243

## Piąty dzień Międzynarodowego Turnieju Lotniczego WSPANIAŁY WYCZYN DUDZIŃSKIEGO

### Rozebrał i złożył samolot w rekordowym czasie



Wczoraj jak donosiliśmy na Międzynarodowym Turnieju Lotniczym odbywały się m. in. próby szybkości minimalnej samolotów. Na zdjęciu — jedna z samolotów polskich RWD 9 podczas próby szybkości minimalnej.

(m.g.) Wprzód zanotujemy radę nowinę: sierżant Dłuto, który w dniu otwarcia uległ tragicznej katastrofie, czuje się doskonale i, według posiadanych przez nas informacji, już za niespełna tydzień opuści łóżko szpitalne. A jak zapewniamy lekarze, sierżant Dłuto za miesiąc będzie mógł w dalszym ciągu po pietywać się swymi karkołomnymi wyczynami pod niebiosami.

#### POGODA KAPRYSY

Pogoda zazwyczaj kaprysi. Wtedy, kiedy oczekuje się dnia pochmurnego, słońce promiennie uśmiecha się, a gdy wszyscy z utęsknieniem oczekują bezchmurnego nieba, wówczas z nieba poczynają spadać beczki z wodą, albo dla odmiany zrywa się porywisty wiatr, który nigdy nie jest zwiastunem radosnych wieści.

Na wczoraj zapowiedziane były dalsze próby szybkości minimalnej. Samoloty wyznaczone ustawiły się na start, ale w ostatniej niemal chwili zerwał się porywisty wiatr, który począł wyprawiać awantury.

W tych warunkach Komisja nie miała innej rady, jak tylko ogłosić przerwę. Niepożądana ta historia rozegrała się na lotnisku na Okęciu. Wobec tego, aby nie tracić drogiego czasu, samoloty odleciały na Pole Mokotowskie, by tam przystąpić do rozkładania i składania samolotów.

#### TAJEMNICE SAMOLOTU

A teraz krótki poglądowy wykład o rozkładaniu i składaniu samolotów.

Cechą charakterystyczną lotnictwa turystycznego w odróżnieniu od lotnictwa komunikacji regularnej, czy pocztowego, jest przygodność miejsc noclegu, względnie dłuższego postoju, niekoniecznie na lotniskach i lądowiskach, wyposażonych w odpowiednie pomieszczenia.

A nawet i w hangarze portu lotniczego lub u siebie w domu, prywatnemu właścicielowi, (a to jest właśnie ideałem lotnictwa sportowego) zależy, by maszyna jego zajmowała jak najmniej miejsca, czyli żeby jej hangarowanie kosztowało najtaniej, względnie żeby było jak najtańsze.

Wymaganie to pociąga za sobą potrzebę łatwego i szybkiego składania skrzydeł samolotu w ten sposób, by po złożeniu zajmował on jak najmniej miejsca. Składanie samolotu potrzebne jest również dla ułatwienia transportu kolejowego, czy szosowego.

Samolot złożony winien móc być przeprowadzony przez bramkę o wysokości 3,5 mtr. i szerokości 4,5 mtr. Rozkładanie i składanie samolotu może być uskutecznione najwyżej przez dwie osoby.

#### PRÓBA SKŁADANIA

Zapowiedziana na g. 10 próba rozkładania i składania samolotu nie może się odbyć ze wzglę-

du na silny i porywisty wiatr. Niektórzy zawodnicy nawet protestowali przeciwko wykonaniu tej próby, obawiając się o całość swych maszyn.

Około godz. 1.30 polski pilot Dudziński na samolocie PZL-26 postanowił zaryzykować próbę. Zainteresowanie próbą było kolosalne. Udała się nadszperowanie, gdyż rozkład maszyny zajął 1 min. 35 sek., a złożenie 1 min. 45 sek. Zważywszy, że w czasie próby dał silny wiatr, utrudniający próbę, trzeba stwierdzić, że wynik pilota Dudzińskiego jest doskonały.

#### POLICJA LOTNICZA KARZE

Poza naszą policją mundurową, mamy w Turnieju i policję lotniczą, zadaniem której jest pilnowanie lotników, by przestrzegali przepisów.

I właśnie wczoraj zdarzyło się, że kilku lotników, oczywiście nierozumnie, pokłóciło się z przepisami. Rezultat był ten, że piloci niemieccy Kreuger oraz Osterkamp i Polak inżynier Grzeszczyk zostali ukarani grzywnami po 10 złotych za nieprawidłowy start. Wymienieni bowiem wystartowali nieprzepisowo to znaczy z prawej strony chorągiewki.

Kara niewielka, ale tem nie mniej wystarczająca.

#### POD ADRESEM PUBLICZNOŚCI

Zawczasu apelowaliśmy do tych wszystkich, którzy przybędą na lotnisko na Okęciu, czy w Mokotowie, by zajmowali swe miejsca i niepotrzebnie nie krecili się na terenie lotniska. Mimo to zdarzają się wypadki, że niesforni krecą się po lotnisku i szukają wrażeń.

Wczoraj zgنیewało to jednego z pilotów niemieckich, Kropfa, który, zauważwszy na polu młodzieńca, przeszkadzającego mu w starcie, dał gazu i zaczął rolować po lotnisku.

Nieznamy nam młodzieniec począł uciekać i wyl wniebogłosy. Gdy wreszcie zasapany znalazł się na trybunie omal nie zemdlął z wyczerpania, a może ze strachu... Prawdopodobnie nie powtórzy już nigdy swego „rekordu” — to jest włożenia tam, gdzie go nikt nie prosił.

#### EMOCJONUJĄCA PRÓBA

W godzinach poobiednich rozpoczęła się niezwykle ciekawa, a co najważniejsza — emocjonująca konkurencja, mianowicie próba startu i lądowania. Celem tych prób jest położenie nacisku na jedno z podstawowych wymagań, które powinno się stać dla samolotowca, a mianowicie możliwość startu z małego terenu, ograniczonego wysokimi przeszkodami. Innymi słowy — start i lądowanie jak najkrótsze i jak najbardziej strome.

W próbach tych rolę przeszkody ograniczającej lądowisko odegrała bramka wysokości 8 mtr. Samolot musi wylądować jak najkrócej, przeszedłszy z nad bramki oraz wystartować w kierunku na nią z jak najkrótszej

odległości i przejść nad bramką nie zawadzwszy o nią. Zawodnik musi zgóry zdecydować się z jakiej odległości startuje na bramkę. Obydwie próby dokonywane są z obciążeniem 200 klg., na które składa się ciężar załogi i balastu.

Zawodnik ma prawo powtórzyć każdą próbę dwukrotnie, otrzymując pełną punktację. Mia-

rodajny jest wynik lepszy. Za próbę ponowioną po raz trzeci zawodnik otrzymuje już tylko 75% punktów, za próbę czwartą — 50%.

Próby startu i lądowania, podobnie, jak próba szybkości minimalnej, są trudne i niebezpieczne ze względu na łatwość utraty szybkości, a co zatem idzie oparcia o powietrze.

### Uczeni włoscy badają Wołyń

Równe. Na Wołyń przybyli z Halicza w woj. stanisławowskiem członkowie ekspedycji włoskiej, która przeprowadza badania Karaimów, zamieszkałych w większym skupieniu w Łucku. Ekspedycja włoska składa się z wybitnych uczonych, demografów, antropologów i lekarzy. W skład komisji wchodzi Włosi, Szwajcar i Polacy. Szefem ekspedycji jest prof. Conrad Gini z Rzymu. Członkami są następujący uczeni: prof. Hersz z Genewy, panna dr. Federici z Rzymu, dr. Dell Bue z Rzymu. Z ramienia Zakładu Antropologicznego - etnologicznego Uniwersytetu J. K. we Lwowie biorą w ekspedycji udział pp. prof. Czekanowski, dr. Marty-

na, dr. Tadeusz Henzel, dr. Stanisław Zejmo - Zejmis i lekarze dr. Wojkowska i dr. Jerzy Guthke.

Włoscy członkowie ekspedycji popierani są przez najwyższe czynniki rządowe włoskie, a w szczególności przez premiera Mussoliniego. Włoscy uczeni badają pod względem antropologicznym i demograficznym zanikające ludy, do których należą Karaimi.

Rząd polski poczynił ekspedycji włoskiej szereg ułatwień, w szczególności technicznych. Ekspedycja rozporządza nowoczesnymi aparatami, przy pomocy których przeprowadza się badania.

### Piorun uderzył w samolot

LONDYN (PAT). W drodze z Paryża do Londynu pośrodku kanału La Manche samolot pasażerski rażony został przez piorun.

Twarz pilota, jego lewe ramię i lewa połowa ubrania zostały osmalone. Mimo to pilot zdołał pomyślnie doprowadzić samolot do miejsca przeznaczenia.

### Bandyta legł od kul

Wczoraj starszy posterunkowy Roguszczyk Franciszek i starszy posterunkowy służby śledczej Komosiński Kazimierz w Brodach natknęli się w czasie służby patrolowej w gajach starobrodzkich, powiat Brody,

na niebezpiecznego przestępcę Antoniuka Pawła, który zbiegł z więzienia w Brodach.

Gdy Antoniuk na wezwanie policji nie zatrzymał się, st. poster. Roguszczyk Fr. dał do niego 2 strzały, kładąc go trupem.



#### W HOLDZIE NIEZNAJEMU ŻOŁNIERZOWI

Przybyli do Warszawy prezes Międzynarodowego Związku Inwalidów wojennych płk. Nedich złożył na grobie Nieznanego Żołnierza dwa wieńce, jeden od Związku Międzynarodowego, drugi od Związku Jugosłowiańskiego. Na zdjęciu — płk. Nedich w drodze na grób Nieznanego Żołnierza.

### Flota sowiecka w drodze do Gdyni

MOSKWA (PAT). Dowódca sowieckiej floty bałtyckiej, który na czele eskadry sowieckiej odpłynął wczoraj z Leningradu z rewizytą do Gdyni, złożył za pośrednictwem moskiewskiego korespondenta P.A.T. na stępujące oświadczenie dla prasy polskiej:

„Czuje się szczęśliwym, że przypadł mi honor reprezentowania wojennych sił morskich ZSRR podczas rewizyty, z któ-

wą eskadra naszych okrętów wojennych udaje się do Gdyni. Zachowaliśmy jak najlepsze wspomnienia pobytu polskich okrętów w Leningradzie i będzie nam bardzo miło spotkać się ponownie z admirałem Unrugiem i polskimi marynarzami. Nie wątpię, że nasze obecne spotkanie, jak i poprzednie spotkanie w Leningradzie, przyczynią się do dalszego zbliżenia naszych flot wojennych i krajów.”

# WIELKA GRA POLITYCZNA

## Sojusz francusko-sowiecki i jego możliwe następstwa

**PARYŻ, (PAT).** — Londyński korespondent „Echo de Paris” twierdzi, że rząd angielski odnosi się coraz do bardziej wstrzemięźliwie do przyszłości Paktu Wschodniego.

W chwili obecnej rządy francuski, angielski i włoski prowadzą sondowania na temat stosunku państw do kandydatury ZSRR do Ligi Narodów. Przeszkody okazują się o wiele większe niż to zrazu przypuszczano. W Londynie sądzą, że szwajcarska rada związkowa powołała w poniedziałek decyzję głosowania przeciwko przyjęciu Sojuszowców do Ligi Narodów. Holandia i Belgia wahają się między głosowaniem przeciw, a powstrzymaniem się od głosowania. Węgry i Kanada, a także szereg państw Ameryki łacińskiej nie mają również ochoty do wzmocnienia stanowiska Sowietów, które uważają za zacieklego wroga zasad cywilizacji zachodniej.

Większość 2/3 wystarczy wprawdzie do przyjęcia Sowietów, ale istnienie poważnej opozycji w tonie Ligi Narodów pogorszyłoby atmosferę w Genewie i nie przyczyniłoby się do wzmocnienia idei pokoju.

Dziennik zwraca uwagę na to, iż rząd angielski jest obecnie w trakcie ewolucji w kierunku zbliżenia się do rządu japońskiego, wystrzegając się narazie oficjalnego zajmowania stanowiska. Rząd brytyjski sprzyja jednak pewnej prywatnej inicjatywie w tym kierunku przez przychylnie odnoszenie się np. do wysłania do Mandżurji misji związku przemysłu angielskiego.

To zbliżenie do Japonii ma pośrednio na celu stworzenie przeciwwagi dla powiększającego się wpływu Rosji sowieckiej w razie przyjęcia jej do Ligi Narodów. Londyn bowiem w dalszym ciągu nieufnie odnosi się do Sowietów.

**BRUKSELA (PAT).** — Wczorajszą „La National Beige” zamieszcza wstępny artykuł pt. „Rusofilia polityka Qual d'Orsay” poddając krytyce politykę Barthou. Autor tego artykułu Hialis nacelnym redaktorem pisma, stwierdza, że najlepszy przyjaciel Francji stawia sobie pytanie, dokąd dziś właściwie zmierza polityka jej ministra spraw zagranicznych. Omawiając kwestię paktu wschodniego, autor dowodzi, że początkowo można było dopatrywać się w nim tylko manewru antyniemieckiego ze strony Francji. Dalej jestestymy zmaszani niestety twierdzi — powiada autor — że pod paktem wschodnim kryje się inna myśl, mianowicie chęć powrotu do dawnego aliansu francusko-rosyjskiego. Krytykuje dawne przywiązanie, autor stwierdza, że nie było ono korzystne dla Francji ani politycznie ani ekonomicznie. Co do obecnych zamiarów Francji wzmocnienia tego przywiązania — jeżeli nie można dostarczyć

w nim żadnych korzyści dla Francji — to doskonale widzi się jego niebezpieczeństwo.

Pierwszą konsekwencją byłoby rozluźnienie węzłów francusko-polskich oraz silne zbliżenie polsko-niemieckie. To zbliżenie między Polską a Niemcami nie byłoby mile widziane wśród przyjaciół Francji, lecz nie

mieliby oni prawa brać tego za zła Polsce, bo w tych warunkach sama polityka francuska pchnęłaby Polskę w objęcia Niemiec.

W końcu autor wyraża nadzieję, że Francja zrzeknie się swej roli głównego protektora Sowietów do Ligi Narodów, bo w przeciwnym razie byłaby to polityka samobójcza.

## Jak „Volksbund” werbował członków

**KATOWICE (PAT).** — W numerze 44 tutejsza „Volkswille” przynosi szereg artykułów w sprawie mniejszości niemieckiej. M. in. „Volkswille” utrzymuje, że co najmniej 2/3 mniejszości niemieckiej na Śląsku występuje przeciw Volksbundowi, a zwłaszcza przywódcom Volksbundu.

Volksbund liczy podobno 31,000 członków, z tego około 16,000 nowo przyjętych bezrobotnych. Natomiast w ostatnich wyborach sejmowych padło głosów niemieckich około 100,000 czyli, że około 60 procent Niemców stoi poza Volksbuntem.

Mniejszość niemiecka, pisze dalej „Volkswille” w 31, odrzuca z całą stanowczością obecne kierownictwo Volksbundu, jako reprezentację Niemców na polskim Śląsku. Dalej dziennik podkreśla, że statuty

Volksbundu są tak skonstruowane, że nawet większość członków nie miałaby możliwości zlikwidowania kierownictwa związku. Powyższe doświadczenia poczynił już niejeden z członków, który chciał oczyścić Volksbund.

W drugim artykule zajmuje się „Volkswille” sprawą księcia Paszczyńskiego i twierdzi, że fortunę księcia zmniejszyli przedewszystkiem liczni dyrektorowie jego przedsiębiorstw, którzy dziś przebywają w Niemczech jako milionery. Pismo twierdzi dalej, że gdyby książę Paszczyński nie był słuchał swych doradców, do których należały należały przedewszystkiem posła Ulitzę i gdyby bezpośrednio szukał kontaktu z władzami polskimi, a nie robił ze swej strony podatkowej kwestii politycznej, z którą udawał się na forum między

## Krwawy napad na pociąg

### Bandyci opanowali pociąg i wymordowali podróżnych

**CHARBIN, (PAT).** Pociąg, zdążający do Hsinking, uległ wykołaceniu wskutek rozkręcenia szyn przez bandytów, którzy podróżnych japońskich zostało zabitych, a wielu odniosło rany.

Straż japońska walczyła z bandytami w ciągu dwóch godzin, w końcu jednak uległa i

bandyci opanowali dwa wagony, uprowadzając 6 podróżnych wśród których znajduje się podobno dwóch Amerykan i jeden duńczyk.

Na miejsce wypadku przybył pociąg sanitarny, lecz akcja ratunkowa była ogromnie utrudniona z powodu ulewnej deszczu. Ciało zabitych są tak zamaskowane, że trudno je rozpoznać.

**CHARBIN, (PAT).** — Ostatecznie potwierdza się wiadomość, iż banda chunchuzów, która napadła na pociąg pod Charbinem uprowadziła ze sobą jednego duńczyka i jednego Amerykanina. Zabito ogółem 21 osób, raniono 7.

## Górnicy angielscy wypowiedzieli umowę

**LONDYN, (PAT).** — Sekretarstwo walijskie Harris, doręczył dziś sekretarzowi związku właścicieli kopalń walijskich Gibsonowi formalne wypowiedzenie umów płacy w imieniu wszystkich górników południowej Walii na dzień 30 września t. b.

## OD ŚWITU DO NOCY

W Dormundzie dokonano wczoraj 4 egzekucji; ścięci zostali 2 mordercy rabunkowi oraz 2 przestępcy polityczni, skazani na zamordowanie szturmowa.

Przywódcy robotników przemysłu włókienniczego w Ameryce wystąpił do państwowego urzędu pracy ultimatum, oświadczając, że jedynie w razie ustępstwa ze strony pracodawców mogłoby zapobiec wybuchowi strajku.

Paragwaj zgodził się bez zastrzeżeń na arbitraż w wojnie o Gran Chaco. Istnieje przypuszczenie, że Boliwia pragnie również propozycję załatwienia sporu w drodze arbitrażu.

Wczoraj odbyło się otwarcie bezpośredniej linii telefonicznej Paryż-Moskwa.

Minister Barthou odczytał przed telefonem powitanie ze strony rządu francuskiego do rządu sowieckiego i do narodu rosyjskiego.

Rząd austriacki zamierza zwrócić się do Ligi Narodów ze skargą przeciwko Jugosławii z powodu tworzenia przez nią formacji ułobkowych austriackich w Jugosławii.

W okolicy Wiednia 4 osoby zbierające drzewo w lesie, które podczas burzy schroniły się pod kopiec z drzewem, rażone zostały uderzeniem pioruna.

2 osoby poniosły śmierć na miejscu, 2 inne zaś ciężkie obrażenia.

Na szosie między Dosberita i El-fengrun w pobliżu Berlina wywrócił się autobus osobowy z 30 pasażerami. Siedem osób zostało ciężko rannych.

## Zbrodniarz czy obłąkany

### Groźba uprowadzenia wnucząt prez. Roosevelta

**NOWY YORK, (PAT).** Do Białego Domu nadszedł list, adresowany do pani Roosevelt, zawierający groźbę uprowadzenia wnucząt prezydenta oraz pobicia samego prezydenta, jeżeli suma 168 tys. dolarów nie zostanie wpłacona pod wskazanym adresem. List podpisany był „z rozkazu Sangara”, pieniądze miały być wpłacone w

banknotach 5-cio, 10-cio, 50-cio i 100-dolarowych. O miejscu i dacie wpłacenia pani Roosevelt miała być poinformowana telefonicznie.

W liście podany był numer telefonu Y. M. C. A. dane te doprowadziły do aresztowania autora listu, niejakiego Varna lat 33, byłego mechanika lotnictwa morskiego.

Pochodzi on z zamożnej rodziny, zamieszkałej w Charleston w południowej Karolinie. Rodzina aresztowanego Varna złożyła wyjaśnienie, iż w roku 1921 został on uderzony w głowę śmigłem samolotu, poczem został zwolniony ze służby w lotnictwie.

Od tego czasu Varn zdradza objawy choroby umysłowej.

## Paryż został zdobyty

### Wynik francuskich manewrów lotniczych

**PARYŻ (PAT).** — Wczorajsze manewry lotnicze w okręgu paryskim zakończyły się około 11-ej godziny przed południem. Wczesnym rankiem, dwie eskadry samolotów bombardujących, przybyłe z Metz i Tout zdołały dosięgnąć lotniska w le-

Bourget dzięki sprzyjającym warunkom atmosferycznym, a mianowicie gęstej mgie, która leżała nad okolicą.

Według tymczasowych danych strona atakująca odniosła zwycięstwo, jak to zresztą było przewidywane, lecz jednoczes-

nie podkreślają, iż strona atakująca miała specjalnie pomyślane warunki atmosferyczne.

W ciągu najbliższych kilku dni Sztab Generalny, na podstawie uzyskanych danych, będzie mógł wyciągnąć ostateczny wniosek z przebiegu operacji.

## 30 osób utonęło w katastrofie okrętowej

**PORTO ALEGRE (PAT).** — Donoszą z Bahia, że na rzece San Francisco zatonął okręt „Costa Pereira”.

Katastrofa stała się w pobliżu miejscowości Cique - Chique, przyczem utonęło 30 osób.

Ten sam okręt, nazywający się „Pirapora” już raz tonął w r. 1932, przyczem straciło wtedy życie 9 osób.

## Sowieckie rekordy lotnicze

**KOKEBEL (PAT).** — Pociąg powietrzny, złożony z jednego samolotu i 3 szybowców przebył przestrzeń 1329 km. w ciągu 9 godz. 37 min. Przebieg lotu był zupełnie normalny. W drodze lądowano tylko jeden raz. Jest to pierwszy sowiecki pociąg powietrzny, który przebył tak wielką odległość dwoma etapami.

**KRASNODAR (PAT).** — Młody konstruktor sowiecki modeli samolotów Mylnikow, wywodek szkoły krasnodarskiej, ustanowił rekord długości lotu dla swego modelu wodnopłatowca. Model wodnopłatowca Mylnikowa przeleciał 220 metrów w ciągu 40 sekund na wysokości 80 metrów.

## Pożar samolotów bombowych

**SZANGHAJ, (PAT).** — W porcie lotniczym w Nanczang, nych niedawno przez Czang-Kai Szeka chińskich sił lotniczych wybuchł wczoraj pożar, który zniszczył 12 wielkich sa-

molotów bombowych, sprawozdanych niedawno z Ameryki.

Istnieje podejrzenie podpalenia. Aresztowano 70 osób.

## Przyspieszona obniżka cukru

Przyspieszona o miesiąc i za rządową już od dnia 1 września rb. niższą cenę cukru na rynku krajowym została przeprowadzona w ten sposób, iż 1 kg. cukru kosztować będzie 1 zł. 25 groszy loco wszystkie stacje kolejowe w Polsce. W miejscowościach, położonych w znacznej odległości od stacji kolejowych, cena cukru będzie o kilka groszy na 1 kg. wyższa, ponieważ będą musiały być doliczone koszty transportu ze stacji do miejsca przeznaczenia. W kołach fachowych przyjmują, iż koszty te wyniosły mogą maksymalnie 2 — 3 groszy na kilogramie, tak, iż w najbardziej oddalonych od linii kolejowych osiedlach cena 1 kg. cukru dojść może do 1 zł. 28 groszy.

Jednolita w zasadzie dla ca-

łego państwa cena cukru jest pierwszym tego rodzaju zjawiskiem w dziedzinie produkcji prywatnej i może być uważana za eksperyment. Dotychczas tylko kołach monopółowe, jak to ton lub spirytus, miały jednolitą cenę w całym kraju bez względu na odległość i koszty transportu. Obecnie po raz pierwszy zasada ceny jednolitej zastosowana została do artykułu produkcji prywatnej, jakim jest cukier. Ponieważ cena cukru wynosiła dotychczas przeciętnie 1 zł. 45 gr. za 1 kg., więc obniżka ceny wynosi w zasadzie 20 groszy na kilogramie. W miejscowościach, gdzie dotychczas wskutek wielkich odległości i znacznych kosztów transportu, cena ta była wyższa, obniżka ceny wyniesie więcej, aniżeli 20 groszy.

## Skrucha uczestników rewolty litewskiej

**RYGA, (PAT).** — Z Kowna donoszą: „Lietuvos Aidas” ogłasza deklarację, podpisaną przez 28 oficerów, wydalonych z armii litewskiej za udział w ostatnim puczu waldemaraskim.

Oficerowie wyrażają skruchę i przepraszają prezydenta republiki Smetonę na swoje postępy.

## Polska prowadzi w meczu z Grecją

Wczoraj, w piątek, rozpoczął się w Warszawie, na centralnym korcie Legii, mecz tenisowy Polska — Grecja o puchar Davisa.

Pogoda w dniu wczorajszym dopisała, Trybunały gęsto wypełnione publicznością.

Rozegrano wczoraj dwie gry pojedyncze, w których łatwo zwyciężyli nasi tenisiści. Po pierwszym dniu prowadzimy więc 2:0.

W obu grach polscy tenisiści byli klasą dla siebie i zwyciężyli bez walki. Hebda w ładnym stylu pokonał Staljos 6:3, 6:0, 7:5. W ostatnim secie zawiązała się bardzo ładna walka. Staljos w tym secie postawił wszystko na jedną kartę, grał bardzo ostro i ryzykownie, mając

świetne momenty przy siatce. Doskonale dysponowany Hebda nie dał się wyprowadzić z równowagi, zastąpił sobie na uznaniu publiczności mianiem przeciwnika przy siatce.

W drugim spotkaniu Tłoczyński dosłownie rozłożył Zachosa 6:1, 6:0, 6:2. Zachosa jest graczem znacznie słabszym od Staljos i rutynowanej grze Tłoczyńskiego nie umiał nic przeciwstawić, prócz słabej obrony.

Tłoczyński grał bardzo dobrze, z dużą pewnością siebie. W tej chwili tenista ten znajduje się w bardzo dobrej formie.

Dzisiaj, w sobotę, o godz. 16-ej, rozegrana zostanie na kortcie Legii gra podwójna: Bratek — Tarnowski przeciwko Staljos — Zachosa.

# ZE ŚWIATA PRACY

## Kiedy skończą się reorganizacje? Chałupnictwo - plaga i zemiostła

Ubezpieczenia przestają być ubezpieczeniami, jeśli się je zmienia co kilka miesięcy

W dalszym ciągu nie wiemy dokładnie w jakim kierunku pójdzie reorganizacja ubezpieczeń społecznych.

Deklaracja premiera Kozłowski, która rozpoczęła nową epokę reorganizacyjną, w zasadzie szła po linii interesu pracowniczego, wskazywała na ciężary niewspółmierne do zarobków, nie przekreślała jednak rozciągłej idei ubezpieczeń społecznych, szukając źródeł zła tam, gdzie one faktycznie się znajdują.

Tymczasem do wiadomości publicznej przenikają informacje o zmianach, które są na warsztacie, i one nie pokrywają się z deklaracją rządową. Wręcz przeciwnie — daleko odbiegają od wytycznych programowych, nakreślonych przez szefa rządu.

Być może jednak, pogłoski te mają się z prawdą, nie uznają całokształtu reform, więc, choć śledzimy bacznie proces reorganizacji, narazie wstrzymujemy się od głosu.

Natomiast zaktualizowało się, jako produkt uboczny, inne zagadnienie, którego opinia publiczna dotychczas nie docenia.

Ubezpieczenia społeczne są instytucją, obliczoną w zasadzie na długie lata trwania. Względnie najkrótszą metę ma wytyczone ubezpieczenie chorobowe. Jest ono rodzajem pogotowia ratunkowego na wypadek choroby, które zaczyna działać, gdy zachodzi potrzeba.

Już na dłuższy dystans rozciąga się ubezpieczenie na wypadek bezrobocia. Wprawdzie ono upodabnia się do ubezpieczenia chorobowego, gdyż wypadek bezrobocia nie może być zgóry przewidziany, lecz dla większości zatrudnionych służy redukcji są o wiele mniej przypadkowe, jak choroba.

Zgoda inaczey rzecz się przed stawia z ubezpieczeniem emerytalnym. Jest ono wytyczone na całe życie, a więc wymierzone największą miarą, jaką dysponuje człowiek. Gdy wprowadzono do instytucji ubezpieczenia emerytalnego, pracownik, pociągnięty do obowiązku ubezpieczeniowego, wiedział, jakie ciężary przyjmie na siebie, jak dłużej one będą trwały, ale również wiedział, jakie korzyści z tej społecznej kapitalizacji wyciągnie, gdy dokona się wysługa emerytalna.

Mówiąc innymi słowami, to było żyrowanie weksla na warunkach ściśle określonych, który miał być wykupiony w stosowanym terminie przez ubezpieczalnię. Pracownik przez cały czas umowy wywiązuje się solidnie, tymczasem druga strona nieustannie wprowadza zmiany do umowy, prolanguje termin wykupu, uszczupla korzyści, zmienia sumę wystawną — z wekslu robi przedmiot przetargu.

Czy w tych warunkach pracownik może mieć pewność, że weksel, podpisany przez ubezpieczalnię, jest istotnie walorem, do którego może mieć zaufanie? Że tranzakcja jest solidna i, mając społeczny charakter, nie narazi prywatnego interesu ubezpieczonego?

W tej grze ubezpieczeniowej działa jeszcze jeden czynnik, mówiąc otwarcie — dewastujący, który paraliżuje funkcję ubezpieczenia. To pracodawcy, którzy chcą zepchnąć ze siebie obowiązek zapewnienia swym pracownikom zdrowia, ludzkiej godności i egzystencji, gdy przyjdzie niedoleżność.

Ściągają od pracowników składki, ale ich nie wpłacają do ubezpieczalni; wstrzymują się od wpłaty części, którą stawo wo na nich ciąży, prowadzą kre cją robotę, mającą na celu unicestwienie idei ubezpieczeń społecznych. Nazywa się to „ulżeniem życiu gospodarczemu”, skasowaniem „ciężarów socjalnych”, swobodą „inicjatywy prywatnej” i t. p. Nie jest tylko używane najwłaściwsze określenie — bezprawie i przywłaszczanie pieniędzy społecznych!

I oto te różne „ulgi”, „inicjatywy prywatne” walą w ubezpieczenia i, co pewien czas gra się kukielkowy teatr reorganiza

cji. Reżyser działa w rękawiczkach, sufler jest niewidzialny, jak niewidoczna jest ręka, która pociąga kukielki. Na scenie i na widowni są kukły przez los skazane na szukanie oparcia w ubezpieczalniach społecznych.

Dziś każdy pracownik pyta się, jaką wartość mają ubezpieczenia, zmieniane co kilka miesięcy? Jaką wartość będą one miały wówczas, gdy zaczną dla niego funkcjonować w formie świadczeń?

Można znieść lub zmienić ubezpieczenie chorobowe, jak znieść lub zmienić pogotowie ratunkowe, ale nie wolno zmieniać funkcji ubezpieczenia emerytalnego, bo pracownik jest tylko człowiekiem i nie zwykł załatwiać interesów, które się urzeczywistnią po reinkarnacji. Dlatego na firmamencie pracowniczym płonie ognistymi literami pytanie:

Kiedy skończą się reorganizacje?

(Zdz. W.)

### Ratunek w legalnych warsztatach

Na karcie przemysłowej Europy nad Warszawą widnieje but; jest to dokument uznania świadczący o zdolnościach ośrodkach przemysłu ręczno - obuwianego.

Twórca mapy przemysłowej napewno nie miał na myśli, że w oznaczonym punkcie wszyscy chodzą w butach... A myślał tylko, że w Warszawie jest dobre obuwie wyrabiane, które ją wyróżnia z pośród innych miast Europy.

Szewctwo jako rzemiosło odgrywa ważną rolę w naszym życiu gospodarczym: pierwsze miejsce zajmuje pod względem produkcyjnym, a ostatnie — organizacyjnym.

Gdzie dziś czeladnik pracuje mniej jak 18 godzin na dobę? Czy ma ubezpieczenia? Gdzie wypłacają za robotę? Dziś żony i dzieci razem ze swym żywiciem chodzą jak cienie wyciekając eksmisji... Za pracę 18 godzinnego dnia zmuszony jest odżywiać się kartoflami! To jest hańba! To są nienotowane wypadki z czasów ogólnego głodu.

Szewctwo przenosi się w ręce „handlarzy”, którzy mają decydować o rzemiosle. Jesteśmy jak zbankrutowany kamienicznik, któremu pozwalają omiać dawniejszy dom.

Podziwiam, jak można w błąd wprowadzać Bogu ducha winnego klienta, który kupuje obuwie. Widzi on zachęcające napisy, jednakowe na wszystkich wystawach, tylko ceny są różne i tego zrozumieć nie potrafi. Klient nie może wchodzić w to, że o wyższych cenach jest towar z gatunków najprzedniejszych, zrobiony przez najlepszych rzemieślników, i że firma opłaca wszystkie podatki i świadczenia. Natomiast w tym drugim o cenach niskich, towar najpośledniejszego gatunku, obuwie zrobione gdzieś na wsikrzywdę ludzką, krzywdę rzemiosła i całego Państwa.

Przemysł wewnętrzny, uprawiany na szeroką skalę, owiadnął wszystkie rynki zbytu, położył na obie łopatki handel i rzemiosło.

Należałoby wytoczyć walkę złośliwej konkurencji przemysłniczo - wewnętrznej, która spycha w przepaść cały zawód.

Co zrobić, ażeby się przeciwstawić przemysłniczej konkurencji?

Należy na całym terenie Polski znieść chałupnictwo i założyć legalne warsztaty... Warsztaty legalne tylko mogą nas podnieść.

Chałupnictwo jest najgorszą plagą rzemiosła!

W obmierzonych warunkach higienicznych wychowują się dzieci chałupnika. Warunki ogólne są gorsze od najgorszych! Ze względów ogólnie - ludzkich uważam chałupnictwo jako plagę wstecznicstwa i anarchii gospodarczej godzącej w interesy Państwa.

Tylko przez zakładanie legalnych warsztatów możemy odrodzić szewstwo! Tylko warsztaty są kuźnią tężyzny ducha i postępu. Warsztaty, to potęga Polski.

Jeżeli głos rozpaczonego zawodu pozostanie tylko głosem wołającego na puszczy... to za parę lat, kiedy będą ustalać mapę przemysłową Europy, wówczas nad Warszawą będzie namalowany handlarz trzymający parę starych wstrętne polatanych butów.

Józef Borzęcki  
szewc

### Zły i dobry kierownik pracy

## Człowiek o duszy szatana

Na apel nasz o wzięcie udziału w ankiecie na temat „Zły i dobry kierownik pracy” stanął liczny poczet Czytelników. I nic dziwnego! Mają mówić o sprawach, które im leżą na sercu, które często wywołują bezsilny bunt i zaciskanie pięści. Listy trzeba nadal przysyłać, by na więcej osób wzięło udział w ankiecie, a wtedy jej znaczenie będzie istotne.

Dziś podajemy relację człowieka pracy, który wybrał sobie za pseudonim słowo „Robotnik”. Pisz on:

Pracując jako robotnik na robotach ziemnych, miałem za kierownika studenta, człowieka o duszy djabła. Kiedyśmy taczka mi wozili ziemię na odległość 80 — 100 mtr. i trzeba ją było wyrąbywać oskarżeniem z głębokiego wykopu, biegaliśmy z zegarkiem i smagałem złem słowem, jak biczem. Nie można było mówić, bo każdy się oba-

wał raporta. Później wymierzali ziemię. Jakież to było wymierzanie!

Kiedyśmy zrobili awanturę, skasował wymiar ziemi, natomiast ustalił normę, że trzeba wywozić taczka co 20 minut. W ten sposób na osobę wypadły dziennie 24 kursy. Było to ponad nasze siły, ale człowiek tyrał, bo bał się okruczeń chleba utracić.

W deszczowe dni, aby tylko zgłębnić robotnika, kazał przynieść deski z miejsca na miejsce, choć to było zupełnie niepotrzebne. Ale pan kierownik musiał jakoś swoją władzę pokazać!

Pracując obecnie w innym oddziale też jako robotnik. Obecnie mój kierownik to zupełnie inny człowiek. Przedewszystkiem nie ruga robotników i nie żąda pośpiechu w pracy, bowiem rozumie, że robotnik pracuje o wiele chętniej, jeśli jest dobry

nastrój. Aby robota nie była nużąca, urozmaica nam pracę. Pewien czas się kopie, to potem łamie się bruk, wyrzuca kamienie, ładuje ziemię na turmanki, i t. d. i t. d.

Dlatego można powiedzieć śmiało, że jeżeli jest dobry kierownik, czy to w fabryce, czy w warsztacie, czy na innych robotach, pracuje się o wiele lepiej, bo przy kierowniku złym pracuje się z musu i robota idzie niezdarne.

„Robotnik”

Dalszy materiał ankietowy za miścimy w najbliższym dodatku „Ze Świata Pracy”. Prosimy jeszcze raz o dalsze relacje, które będą skrupulatnie opracowane. Na kopertach należy dopisywać słowo „Ankieta”, gdyż to ułatwia segregację poczty redakcyjnej. Nadmieniamy, że wśród uczestników ankiety będą rozdzielone nagrody.

### TRYBUNA PRACOWNICZA

## Skończyć z biurokracją w Ubezpieczalni

Czytelnik z Rembertowa nadsyła nam list ze skargą, który ze względu na znaczenie społeczne poruszonego tematu drukujemy prawie bez zmian:

Szanowny Panie Redaktorze! Już niejednokrotnie miałem możliwość stwierdzić, jak Pan Redaktor na łamach Swego pisma stara się poruszać bolączki ludzi pracujących, aby choć w ten sposób ulżyć ich troskom. Więc i ja chcę prosić o głos.

Otóż zamiast tej ongiś sławetnej „Kasy Chorych” dali nam „Ubezpieczalnię”. Wpakowali nas, jak to mówią, z deszczu pod rynnę, gdyż oprócz składek, opłacania wizyt i lekarstw robotnicy nie mieli zyskać, a nawet są bardziej lekceważeni przez zbiurokratyzowany personel Ubezpieczalni.

Z powodu choroby byłem zwolniony przez komisję lekarską od dnia 27.VII do 5.VIII i nadal zwolnienie mi przedłużono do 15 sierpnia. Dziś mija 18 dni od daty zwolnienia i załatwienia formalności celem otrzymania zasiłku pieniężnego, a do tej pory nie otrzymałem grosza z należącego mi zasiłku. Chyba nie sądzą, że jesteśmy kapitali-

stami lub możemy żyć z oszczędności. Chyba wiedzą, jak robotnik jest upożony, że żyje z dnia na dzień! Co za ironia! Uznali mnie za chorego, dali zwolnienie celem odpoczynku i gę to wykorzystać, nie mając żadnych oszczędności (gdyż od roku pracuję 4 dni w tygodniu) przytem mam rodzinę, składającą się z 3 osób?

Człowiek chory ma większe wydatki i na ten skromny zasiłek czeka.

O tem biurokracja powinna wiedzieć i nie przysparzać nam w okresie choroby trosk w rodzaju tych, skąd wziąć pieniądze na życie. Od tego są zasiłki chorobowe!

Bogusław Uszyński  
Rembertów, ul. Leśna Nr. 2.

### URLOPY TURNUSOWE W PRZEMYSLE.

Związek górniczo-hutniczy na Śląsku zawiadomił dyrekcję hut i kopalni, aby turnusowych urlopów robotniczych nie trwały za zwolnienie robotników z pracy i rozwiązanie z nimi stosunku służbowego. Urlop turnusowy nie pozbawia robotników prawa do korzystania z urlopu taryfowego.

### SKŁADAJCIE OFIARY NA POWODZIAN

#### ZLIKWIDOWANY ZATARG NA KOPALNI „MĄGORZATA”

Na konferencji u inspektora pracy w Sosnowcu zlikwidowany został zatarg o warunki pracy i płacy na kopalni węgla „Małgorzata” w Będzinie. Zarząd kopalni odmawiał górnikom urlopów, a za pracę w niedzielę i święta chciał płacić stawki zwykłe.

Konferencja dała wynik dodatni, zarząd kopalni „Małgorzata” podpisał z górnikami umowę zbiorową.

#### OBNIŻKA PŁAC W HUCIE „BATORY”

Dyrekcja huty „Batory” na Śląsku obniżyła płace krejaczy blachy o 7% a wytrawaczy blachy o 8%. Początkowo zamierzano obniżyć płace robotników o 16%.

# M I Ł O Ś Ć A N U S I

## Wzruszające dzieje pięknego dziewczęcia

Anusia westchnęła głęboko, nie wiedząc, co odpowiedzieć na wyznanie hrabiego Oremskiego.

Rozumiała wszakże, że nie może się dłużej wahać, wybełkotała więc:

— Cóż mam hrabiemu odpowiedzieć?... Jestem wzruszona... szczerze wzruszona... zapewniam hrabiego... Wszystkiemu się spodziewała... tylko, nie tego... anim śmiała marzyć o takiej łaskawości...

Mówiła to, pamiętając słowa i wskazówki Gabrieli.

Pamiętała, żeby nie zrażać sobie człowieka, który jednak wiele dla niej uczynił, pomimo, że gdy sobie dobrze uprzytomni, co jej proponował w gruncie rzeczy — mogłaby się obrazić, a nawet oburzyć.

Pozatem wszakże obliczenia Oremskiego w pewnej mierze go nie zawiodły.

Warszawa robi swoje. Trzyletni pobyt w niej nie mógł minąć bez śladu. Wiele pojęć się zmieniło. Milczenie Janka, niedającego znaku życia, pograżały Anusie w takiej rozpacz, że już powoli obojętniała na wszystko i stawała się dostępną dla pokus tego świata.

Ojciec również nic nie dawał o sobie znać.

Jedynym jej informatorem był po dawnemu paśtuch. Dowiedział się dla niej adresu Janka. Posłał mu list. Wrócił nieodpieczętowany. Czyli, że nawet już nie chciał wiedzieć, co się z nią dzieje. Najlepszy dowód, że list odesłał pod adresem ks. Tomirskich. Był to dla Anusi cios decydujący.

A dla Oremskiego — decydująca... chwila... Dlatego tak ostro zabrał się do niej.

Anusia zawałała się...

Co odpowiedzieć?

Oremski dręczył się pytaniem, co to milczenie i wahanie się może oznaczać. Czy zdecyduje się na „tak”, czy na „nie”?

Anusia zaś dręczyła się jeszcze bardziej niepewnością.

Widać było, że jest bardzo przejęta powagą chwili. Spoglądała na hrabiego błagalnym wzrokiem, jak gdyby prosiła, aby ją zwolnił od konieczności natychmiastowego wypowiedzenia się.

Oto już i łzy trysnęły jej z oczu i spływały po pięknych policzkach. A jednak nadal milczała.

Hrabia był zdumiony ogromem jej wzruszenia. Widział jej mekę wahania i nerwowość, ujawnianą choćby w gwałtownym falowaniu pięknych piersi.

A jak przytem była piękna! Bodał nigdy jeszcze nie pożądał jej tak, jak w tej chwili...

I to tylko jeszcze bardziej podnieciło jego zmysły i umocniło w zamiarach.

O, już teraz powiedział sobie ostatecznie, że nie wypuści jej z rąk za nic i że nie cofnie się przed niczem, aby ją zdobyć.

Narazie czynił tylko wysiłki, aby ją nieco uspokoić.

Szepnął:

— Rozumiem twe zmieszanie, Anusienko, ale wiesz przecież, że chcę przede wszystkim być ci przyjaciele. Chyba o tem nie wątpisz?

— Ależ nie, panie hrabio...

— Ja dobrze wiem, że nie mam warunków na to, aby we mnie można było się kochać... Ani z pierwszego wejrzenia ani wogóle... Ale też ja cię wcale o miłość nie proszę... Wystarczy mi z twojej strony... dobroć...

Anusia wciąż milczała...

Dotknął rany najboleśniejszej, mówiąc:

— Wszyscy cię opuścili... z wyjątkiem tylko Elżamii...

— Niestety...

— Nawet ojciec, podobno, nie chce cię więcej znać...

Zbyt rozjątrzył jej rany

Nie mogła dłużej wytrzymać...

Wybuchnęła rzewnym płaczem.

Szepnęła przez łzy:

— Pan ma słusność... Wszyscy mnie opuścili... Nawet ten, za którego oddałabym życie...

— Zato ja ci pozostaję...

Anusia spojrzała na hrabiego oczyma, pełnymi łez.

Wybełkotała:

— Pan mi będzie miał, zapewne, za złe... Sama przyznaję, że po tem wszystkim, co hrabia dla mnie zrobił, nie powinnam się odwdzięczać w taki sposób, ale cóż? Nie mogę się przemóc... Chciałabym, Bóg mi świadkiem, że chciałabym móc pokochać hrabiego... Może to byłoby dla mnie najskuteczniejsze, zbawienne zapomnienie... Ale cóż na to poradzę, kiedy nie mogę, nie mogę, nie mogę...?

— Ależ dlaczego?

— Przedewszystkiem dlatego, że... mam odrazę do życia... nieuczciwego... Gdybym ustąpiła naleganiom hrabiego... o, gdybym miała takie usposobienie, jak inne kobiety... wtedy co innego... A tak, to... chciałabym, a nie mogę... Bardzobym chciała...

— Więc czemuż się wahać?

— Bo miałabym pogardę dla siebie i życie stałoby mi się nieznośne. Hrabia ofiaruje mi dobrobyt...

— Dobrobyt to mało... Bogactwo, zbytek... spełnienie najdzikszych zachcianek, wszystkiego, co może zafiarować kobiecie mężczyzna, zakochany do szaleństwa.

— Ale niech hrabia sam powie, czy ja mogę to wszystko przyjąć? Pieniądze, które byłoby zapłatą za moją uległość, paliłyby mi dłonie. Gdybym je przyjmowała, stałabym się godną obelgi, którą mi ciśnieją kiedyś niewinnie w twarz przed kościołem tomirzyckim. Drżałabym całe życie na samą myśl, że... on... wróci i okaże się, że miał słusność... O, wtedy oszalałabym z rozpacz... Miałby hrabia ze mnie kochankę niewesołą, smutną kochanicę, bo przecież tem mam być dla hrabiego — jęknęła, zalewając się łzami.

Tym razem hrabia milczał, odpowiadając jej tylko silniejszym uściskiem dłoni.

Anusia mówiła dalej:

— O, niema co obwijać w bawełnę. Niech hrabia nazwie rzeczy po imieniu. Nie jestem bynajmniej dumna, pomimo mojej rzekomej urody, którą hrabia tak wychwala. Mam dla hrabiego uczucie szczerzej wdzięczności. Gdybym mogła jeszcze wogóle kiedyś do kogoś się przywiązać, to do hrabiego przede wszystkim. Wzruszył mnie pan swoim wyznaniem. Więc i panu wzamian coś wyznam. Serce, do którego hrabia chce się wkraść jest raz nazawsze dla wszystkich zamknięte. Jest w ciężkiej żalobie. Uczyniłam wszystko możliwe, aby zgasić w niem ogień, tłący się w niem nieustannie, jak gromica przy trumnie. Nie udało się. Ten człowiek postąpił ze mną podle i bezczelnie. Wyparł się mnie, zelżył okrutnie, dał się opanować tak ohydному uczuciu, jak zazdrość, a ja... cóż ja na to poradzę... Kocham go nadal i mimo wszystko. Kocham i będę mu wierna, póki sam mnie nie zwolni z danego mu słowa.

Dalszy ciąg nastąpi.

# POŻERACZ SERC KOBIECYCH

## Powieść-reportaż z tajników potwornej afery w świecie arystokracji

### PRZEŻYCIA PONAD SIŁY.

Noderski wbiegł do salonu i w pierwszej chwili nie zobaczył nikogo, dopiero kiedy zrobił kilka kroków, rozglądając się trwożnie na wszystkie strony, spostrzegł Melę, leżącą nieruchomo na ziemi.

Noderski nachylił się nad zemdloną. Straszliwe myśli przebiegały przez jego głowę jak błyskawice.

— Ona jest świadkiem zbrodni! Wskaże na mnie jako na mordercę... A więc powinna ginąć również? Ale ona mnie kocha i musi mnie uwierzyć, że nie zabiłem tego człowieka!

Z piersi Meli wydobyło się głębokie, urywane westchnienie. Powoli otworzyła oczy i spojrzenie jej padło na bladą, nachyloną nad nią twarz kochanka, źrenice jej rozszerzyły przerażenie; drżała, opanowana lękiem, rozchylone usta chwytały pośpiesznie powietrze, drżące wargi chciały coś krzyknąć, czy powiedzieć. Wreszcie wyrwał się z nich zduszony szep:

— Morderca!... Boję się... Morderca...

— Melu, opamiętaj się, Melu! — szeptał Noderski. — Nie jestem mordercą! On się sam zabił niechcący. Popatrz, jeszcze trzyma nóż w rękach...

Pani Mela podkurczyła nogi i siadła, odsuwając się od Noderskiego. Drżała w dalszym ciągu i powtarzała w kółko:

— Boję się... Boję się...

— Uspokój się! Przysięgam ci, że nie zabiłem go ani nikogo innego w swoim życiu. To straszna pomyłka. Powinnaś mi raczej pomóc w tej strasznej sytuacji...

Pani Mela, jakby nie słuchając kochanka, podniosła się nagle i zrobiła ruch, jakby chciała uciec do drzwi. W jednej chwili Noderski zorientował się, że ta pawyół przytomna kobieta gotowa jest wybiec na ulicę z okrzykiem „morderca”. Schwytał ją raptownie za rękę i, zaciskając boleśnie palce na przebie jej dłoni, krzyknął:

— Uspokój się, psia krew! Opamiętaj się i zrozum, co do ciebie mówię! Zmusisz mnie do popełnienia zbrodni, jeśli nie odzyskasz rozsądku.

Przysiadła na brzegu fotela, dygocząc, szcękając zębami, wpatrzona w niego bezrozumnie przerażonymi oczami. Noderski puścił jej rękę, podbiegł do karafki z wodą, jednym haustem wypił pełną szklankę, napełnił ją powtórnie i zmusił panią Melę do wypicia.

Obserwował, jak stopniowo wraca jej przytomność: drżenie ciała ustało, ale oczy nie przybrały normalnego wyrazu.

Po chwili milczenia odezwała się, już prawie przytomnie:

— Coś ty zrobił, Stef? Jak mogłeś?

— Ale, Melu, ja go nie zabiłem. Może jednak łatwo paść podejrzenie, że ja jestem zbrodniarzem. Czy możesz mnie wysłuchać uważnie?

Skinęła głową, starając się patrzeć tak, by nie widzieć ani trupa, ani Noderskiego.

— Nie piśniesz ani słowa o tem, coś tu widział — mówił dalej Noderski. — Jeśliś mnie zdradziła kiedykolwiek, zgine. Chyba nie chcesz mojej zguby? musisz mi nawet pomóc.

— Niel — krzyknęła. — Nie przyłożę ręki do tej zbrodni!

— Nie mów głupstw. — Noderski zmarszczył groźnie brwi. — Czy wiesz, że możesz być posądzona razem ze mną o współudział w morderstwie? Musisz ratować nie tylko mnie, ale i siebie. Nie mamy chwili do stracenia. Pomożesz mi przenieść ciało do łazienki i tam je spale w kwasie, tak, że najmniejszy ślad po nim nie zostanie.

Noderski wstał, z wielką ostrożnością wyjął z martwych rąk Wymirskiego pugiń, który natychmiast włożył do futerału.

— Nie siedź! — krzyknął ostro na panią Melę. — Weź go za nogi, a ja go wezmę pod ramiona.

Wstała jak automat i, wpatrując się w trupa, spełniła polecenie.

Pani Mela nie miała świadomości tego, co się dzieje. Działała pod wpływem rozkazującego głosu Noderskiego. Trup Wymirskiego, którego widywała kiedyś przelotnie, kochanek i jej własna osoba sta-

nowiły postacią jakiegoś mętnego koszmarnego snu. Nie umiała logicznie powiązać wspólnego istnienia tych postaci, bała się nawet siebie, pragnęła przebudzenia i dźwigała niezmiernie ciężkie nogi mężczyzny, wpatrzona urzeczonymi oczami to w zastępie w przerażeniu oczy Wymirskiego, to w nachmurzoną, groźną i bladą twarz kochanka.

— Ostrożnie! Powoli go opuszczaj! Bo ciecz może przysnąć!

Głos Noderskiego dochodził do niej jakby z dala. Na rozkaz „powoli go opuszczaj” wolno otworzyła zacisnięte palce. Nogi mężczyzny upadły z ciężkim stukotem na podłogę.

— Nie na podłogę, a do wanny! — mruknął zdenerwowany Noderski. — Nie ruszaj teraz! Sam sobie dam radę... Nie odchodź!

Automatyczne, jakby nieświadome ruchy Meli obudziły w nim znów obawę. Obawiał się, że jeśli wyjdzie, może wybiec na ulicę. Do tego nie mógł dopuścić za wszelką cenę, niestety ona nie dojdzie całkowicie do przytomności i nie zrozumie dokładnie wyjaśnień i wskazówek, jak ma się zachować w razie śledztwa. Nie wątpił, że śledztwa nie da się uniknąć. Kto wie, czy nie zwierzył się naprzykład Wymirski Przyboszowi o wizycie u Noderskiego. A wtedy...

Zimny dreszcz przebiegł ciałem Noderskiego. Obmyślał wszystko gorączkowo i z trudem składał zwłoki do wanny, do strasznej kąpieli.

Skończył wreszcie. Spojrzał na stojącą nieruchomo Melę.

Stała jakby urzeczona, wpatrzona w straszliwy obraz zżerania ciała, przez kwas.

To, co widziała, było ponad siły jej rozumienia. Na jej świadomość nasuwała się potworna chmura, ciemność nieprzenikniona, w której gineją wszystko w bolesny chaos. Zjawiały się w tej ciemności jak błyskawice jakieś luźne obrazy, by zaraz utonąć w ciemności. Zmieniały się coraz szybciej. Początkowo rozpoznawała je, choć nie umiała ich powiązać.

Dalszy ciąg jutro.

# Francuz o Turnieju Lotniczym Run na wiceprezydentów

(Wywiad własny z francuskim asem Detroyat)

(ms). Przykrą, a zarazem wywołującą przeróżne, często zupełnie sprzeczne komentarze, była wiadomość o wycofaniu się Francji z tegorocznego Turnieju Lotniczego.

Nikt nie chciał zrozumieć, a może nawet i nie mógł, że ta właśnie Francja, która Challenge zapoczątkowała, która uważa się za nauczyciela-pioniera lotnictwa światowego, wycofała się z zawodów.

Pewne sfery dopatrywały się nawet pewnych „powikłań” politycznych...

## DLACZEGO FRANCUZI WYCOFALI SIĘ

W środę na lotnisku, powszechną uwagę zwracał wysoki, łysawy jegomość, na którego z ciekawością spoglądała starsza „gardja” lotnicza.

— Patrz, to Detroyat!... As akrobacji!...

To zdanie słyszało się ciągle.

## SPORT

### ZAWODY HIPICZNE W RYDZE

RYGA. W czwartym dniu Międzynarodowych Konkursów Hipiczych w Rydze rozegrano dwa konkursy: 1) o nagrodę Lotewskiego T-wa Sportów Końnych i 2) o Nagrodę Armii.

W pierwszym konkursie bez punktów karnych przeszły 4 konie. Pierwsze dwa miejsca podzielił: Szwed por. Sach na Oriencie i por. Francke na Kornecie. Trzecie i czwarte miejsca przypadły jeźdźcom łotewskim. Piąte — zajął por. Gutowski na Hamunie. Por. Gutowski przeszedł cały parcours w doskonałym czasie, ale stracił ostatnią przeszkodę, za co policzono mu 4 pkt. karne.

Szóste i siódme miejsca zdobyli jeźdźcy szwedzcy ósmo — estończyk.

W drugim konkursie bezbłędnie przeszły 3 konie: Dundan mjr. Lewickiego, Bianca, Niemca Holsta i Kornat, Lotysza Insberga. Trzy pierwsze nagrody podzielone zostały pomiędzy tych trzech zawodników.

Czterema dalszemi miejscami podzielili się trzej Lotysze i jeden Estończyk.

### NURMI ŻNÓW NA STARCIE

HELSINGFORS. W małym miasteczku Koura startował Nurmi w biegu na 3 km., uzyskując czas 8:55,4 sek., drugim był Loumanen, 3) Strömbeck (8:58 sek.).

Pozatem w b. tygodniu zanotowano nast. ciekawsze wyniki fińskich lekkoatletów:

5000 m. — Isohollo 15:26,8 sek., wzwyż — Kotkas 190 cm., dysk — Kotkas 46.12 mtr., oszczep — M. Järvinen 71.70 mtr.

### 16 POCIĄGÓW POPULARNYCH NA MECZ POLSKA — NIEMCY

Na mecz Polska — Niemcy (9 września) przybędzie z całego kraju 16 pociągów popularnych. Do Warszawy zjedzie 16.000 widzów sportowych, aby być świadkami walki piłkarskiej.

Pozatem — z Berlina przyjedzie w czystka 3.000 Niemców, a z niemieckiego Górnego Śląska — 2.600 osób.

W Warszawie w pierwszym dniu przedprzedaży biletów sprzedano 2.000 miejsc.

### TARIS ZAPROSZONY NA 5 MIESIĘCY DO AUSTRALJI

Znany pływak francuski, Taris, mistrz Europy na 400 i 1500 m. stylem dowolnym, zaproszony został na 5-cio miesięczne tournée po Australji.

### WARSZAWA — BUDAPEST W ZAPASNICTWIE ODŁOŻONY

W niedzielę, odbyć się miał w Warszawie mecz zapasniczy Warszawa — Budapeszt.

Węgrzy zaproponowali przesunięcie terminu spotkania na 29 września b. r. Polacy termin ten zaakceptowali.

Następnego dnia, 30 września, Węgrzy rozegrają w stolicy drugie spotkanie, a mianowicie z kombinowanym zespołem Legji — YMCA. Przed przyjazdem do Warszawy zapasnicy węgierscy rozegrają dwa spotkania w Katowicach.

### ZAWODOWI PIŁKARZE WĘGERSCY W KRAKOWIE

W następną niedzielę, 9 września b. r., grać będzie w Krakowie zawodowa piłkarska reprezentacja Budapesztu.

Węgrzy mają walczyć w składzie, zbliżonym do reprezentacji Węgier na mistrzostwach świata w Rzymie.

Naprawdę, to był Michel Detroyat, as nad asy w dziedzinie akrobacji lotniczej, symbol brawury i „żelaznych” nerwów. Chodził od maszyny do maszyny, oglądał, mruzczył coś do siebie, kiwał głową...

— Ten człowiek zdawał się uważać maszynę za coś żyjącego! Jedyna sposobność, pomyśleliśmy sobie, aby przypomnieć się wybitnemu lotnikowi.

— Tiens tiens — to pan! — Detroyat ma doskonałą pamięć. Przypomnieliśmy mu jedyne w swoim rodzaju oglądane przez nas widowisko, jakim był pojedynek akrobacji lotniczej między nim a Niemcem Fieselerem, i z miejsca przystąpiliśmy do sedna sprawy.

— Dlaczego wycofaliście się? — pytamy.

— Złożyło się na to cały szereg powodów. Przedewszystkiem dostaliśmy maszyny za późno, na 5 dni zaledwie przed zawodami, a doskonale się pan chyba orientuje, co oznacza nieoblatana maszyna. Samoloty nasze typu „Caudron 500” z motorem Renault, były trochę za ciężkie, a na przeprowadzenie zmian nie było już czasu. W tych warunkach nie mogliśmy odegrać dosłownie żadnej roli!

Pytamy, czy winy nie ponosi tu fabryka?

Detroyat westchnął: — Mon vieux — Ministerstwo wyasygnowało pieniądze dopiero gdzieś w marcu...

To nie tak, jak za ministra Co't'a!...

— Wierzą mi pan, że wiele się teraz zmieniło.

Detroyat, pragnie na gwałt zmienić temat, nie chce rozwodzić się nad politykę.

## O SZANSACH W TURNIEJU I POLSKICH SAMOLOTACH

— Kogo pan typuje? — pytamy.

— Trudno mi tak od razu powiedzieć, pewny jednak jestem, że walka rozegra się między wami a Niemcami, Włochów nie bardzo biorę pod uwagę.

Zresztą, tak zupełnie między rami, to wy macie może największe szanse. R. W. D. jest, według mnie, najdoskonalszym typem samolotu turystycznego na świecie. Jest pewny i solidnie zbudowany, a to jest gwarancją bezpieczeństwa. Jedno co mnie uderzyło, to fakt, że przy tak wspaniałym rozwoju waszego lotnictwa, nie produkujecie własnych motorów. O tem na przyszłość nie należy zapominać! Własne motory, to w lotnictwie kwestja wprost zasadnicza.

Detroyat chwali również „pezetelki”, ma jednak więcej zaufania do R. W. D.

Zegnamy się, a Detroyat dodaje jeszcze w tajemnicy:

— Wy tam bardzo się Niemców nie macie czego bać! Ich maszyny to prawdziwe cacka, ale cacka bardzo kruche...

# Zagadkowa zbrodnia w porcie

III.

Wiadomości, o których wspominał sędzia śledczy, były istotnie niezwykle ciekawe. Okazało się, że zamordowany był najgłówniejszym spadkobiercą dużego majątku, że do czasu pełnoletności Raula zawiązywał majątkiem pastor Delorme. Zgoła sensacyjnie brzmiała wieść, że nakrótka — zed śmiecia pastor Delorme... onił swego brata do ubezpieczenia się na sumę 75.000 dolarów!

Komisarz Lorenz, po zebraniu tak niesłychanie ciekawego materiału, zamierzał w jaknajszym czasie doprowadzić do finału. Już zgóry układał zakończenie tej ponurej sprawy.

W dwa dni później odbył się pogrzeb Raula Delorme. Na pogrzeb przybyły tłumy. Wśród nich przeważała młodzież. Wszyscy z zainteresowaniem przyglądali się pastelowi. Stuletna fama, odpowiednio rozrobiona, po zwalała wszystkim na snuce najrozmaitszych domysłów. A tymczasem pastor, nic sobie nie robiąc z ciekawości tłumu, do ostatniej chwili zachował się godnie. I aczkolwiek był silnie wzruszony, wygłosił nad grobem przemówienie.

Tego samego dnia komisarz Lorenz, po naradzie z sędzią śledczym, wyjechał do Ottawy, by tam na miejscu sprawdzić kilka szczegółów odnośnie ży-

cia młodego a tak tragicznie zmarłego Raula.

Komisarz Lorenz, który w służbie wywiadowczej posiował, zaliczał się do tej kategorii ludzi, którzy, raz powziawszy postanowienie, doprowadzają je do celu. Był człowiekiem uczciwym i jako wywiadowca wybitnie wyróżniał się wśród swych kolegów. Już w zaraniu śledztwa stworzył sobie koncepcję w której główna rola przypadła pastrowi Delorme. Nie był jednak zbyt pochopny i dlatego też z swemi podejrzeniami podzielił się tylko z sędzią śledczym.

Jeśli w chwili obecnej jechał do Ottawy, to czynił to jedynie w celu całkowitego oświetlenia sprawy. W Ottawie nietrudno mu było ustalić, że zmarły Raul Delorme cieszył się ogólną sympatją wśród kolegów.

Zkolei po przybyciu do Montrealu odwiedził komisarz Lorenz skład broni, gdzie został zakupiony pistolet, będący obecnie w posiadaniu pastora. W składzie poinformowano komisarza, że pastor zakupił pistolet przed niespełna miesiącem. I tu komisarz znów przekonał się, że pastor kłamał. Oświadczył przecież wyraźnie, że pistolet jest w posiadaniu rodziny od dłuższego czasu, a tu nagle taka rewelacja.

Punkt po punkcie badał całokształt sprawy komisarz Lorenz aż wreszcie doszedł do przekonania, że sprawcą zbrodni może być tylko pastor Delorme. Akt oskarżenia przeciw pastrowi układał komisarz bez entuzjazmu, jak to nieraz czynił, gdy udawało się mu oświetlić mroki jakiejś ponurej zbrodni. Kolejne momenty z dochodzenia przeciw pastrowi układały się tak zdecydowanie, że komisarz aż dziwił się, iż zbrodnia była przeprowadzona z taką różbrajającą naiwnością.

Po zebraniu decydującego materiału, komisarz zjawił się w gabinecie sędziego śledczego z żądaniem wydania nakazu aresztowania pastora Delorme!

Sędzia śledczy, usłyszawszy tak kategorię żądanie, aż zeskoczył ze swego głębokiego fotela. I on miał pewne nieskrystalizowane zresztą podejrzenia, nie przypuszczał jednak, że komisarzowi uda się w tak szybkim czasie zebrać tyle obciążającego materiału. W wielu punktach zgadzał się całkowicie z komisarzem, miał mimo to pewne wątpliwości. To też, gdy padły słowa: pastor Delorme musi znaleźć się za kratkami, odpowiedział:

— W innym wypadku nie sprzeciwiałbym się komisarzowi, ale tym razem niestety uważam pana żądanie za zbyt pochopne. Proszę nie zapominać, że pastor odgrywa w naszym mieście wybitną rolę, należy do jednej z najlepszych rodzin. Musiałbym mieć stuprocentowe dane, aby zdobyć się na tak ważką decyzję, jak aresztowanie.

Komisarz Lorenz nie był przygotowany na sprzeciw ze strony sędziego śledczego, który raz czyż bez zastrzeżeń akceptował jego posunięcia. Zaskoczyła go więc decyzja sędziego. W tym momencie odczuł coś nakształt wyrzutów sumienia.

A może istotnie myli się? Może tylko dzięki nieszczyśliwemu zbiegowi okoliczności, pastor wpadł w matnię i niewinnie będzie odpowiadać za niepełną zbrodnię? W karierze swojej komisarz miał już możliwość niejednokrotnie pomylić się, a więc może i tym razem...

Nie mówiąc ani słowa komisarz Lorenz opuścił gabinet sędziego. Rankiem następnego dnia, gdy pokojowa przyniosła mu gazety, codziennym zwyczajem zasiadł do rannej lektury. Nagle aż podskoczył. Cóż to? Czy wzrok go nie myli? Na tytułowej stronie wielkimi literami wydrukowano następującą notatkę:

— Pastor Delorme, brat zamordowanego Raula ofiaruje 25.000 dolarów za schwytanie sprawcy zbrodni.

Wyboru 2 wiceprezydentów. Tym grupom widać nie chodzi o dobro miasta, o zdrowie i oszczędną gospodarkę funduszami publicznymi, a o wybujałe zbyt ambicyjki narodowościowe i partyjne.

Naczelnym prawem uczciwego obywatela jest dobro Państwa i Narodu. W danym wypadku — dobro miasta.

A czy zdrowiem i dobrem będzie, gdy w dobie dzisiejszego kryzysu i dążeń do jak najdalej idących oszczędności chuda kasą miejską obciąża się wydatkiem 8.000 zł. rocznie na dodatkowego — powiedzielibyśmy — nadprogramowego wiceprezydenta?

Śmiemy twierdzić, że pan prezydent i jeden wiceprezydent nie będą zbyt przydatni pracą. Więc poco miastu drugi wiceprezydent?

Idziemy dalej. Niepotrzebny jest miastu nawet jeden specjalny wiceprezydent!

Wystarczy najzupełniej fachowiec, który z naczelników wydziałów miejskich. Mamy w magistracie czy to p. Gołębiowski, czy d-ra Lewitta, czy któregoś z innych kandydatów.

Wybrany z nich wiceprezydent świetnie może połączyć swą wiceprezydentowską funkcję z obowiązkiem naczelnika wydziału.

Będzie tanio wilk syty i owca cała, a za oszczędzone w ten sposób pieniądze można wybudować domek dla wykładowców, którego brak tak dotkliwie daje się odczuwać mieszkańcom.

— „Mądrym dość po słowie!” — niech raczy pamiętać o tem nowa rada miejska.

## RADIO

### ROZGŁOŚNIA WARSZAWSKA

9.00 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorce”. 9.03 Muzyka. 9.13 Gimnastyka. 9.23 Muzyka. 9.40 Muzyka. 10.05 Transmisja Nabożeństwa z Poznania. 12.15 Poranek muzyczny. 13.00 „Bieszczady — zapoznane polskie góry”. 13.15 D. e. koncertu. 14.00 Muzyka lekka. 15.00 „Stara uprawowa rolnika na jesieni”. 15.15 Piosenki. 15.25 „Przegląd rynków rolnych”. 15.35 Piosenki. 15.45 „Porady weterynaryjne”. 16.00 Recytacje prozy. 16.20 Recital fortepianowy. 16.45 Opowiadanie dla dzieci starszych. 17.00 Muzyka taneczna. 17.50 „Książka i wiedza”. 18.00 Teatr Wyobraźni. 18.45 „Życie młodzieży”. 19.00 Muzyka lekka. 20.00 Koncert popularny. 21.00 „Na wesołej lwowskiej fali”. 21.45 Wiadomości sportowe. 22.00 Skrzynka pocztowa techniczna. 22.30 Muzyka taneczna.

### W 25 ROCZNICĘ ŚMIERCI NOSKOWSKIEGO

W 25 rocznicę śmierci Noskowskiego. Cykl koncertów Polskiego Radja.

W lecie tego roku upłynęło dwadzieścia pięć lat od czasu, kiedy zakończył życie Zygmunt Noskowski, którego nazwisko zapisało się złotem literami w księgach dziejów muzyki polskiej. Noskowski zalicza się bowiem do najlepszych polskich kompozytorów symfonicznych.

Dla uczczenia pamięci tego wielkiego muzyka urządziła Polskie Radio szereg audycji, poświęconych jego twórczości. I tak w niedzielę dnia 2.IX o godz. 12.15 odbędzie się poranek symfoniczny pod dyktando Józefa Ożimskiego ze współdziałaniem J. Popławskiego, a w piątek, dn. 7.IX o godz. 20.05 koncert symfoniczny pod dyktando Adama Dolżyńskiego z udziałem Stanisławy Argasińskiej — śpiew. Koncert ten poprzedzi prelekcja prof. Romana Chojnackiego.

### DYMITR SMIRNOW W RADJO

W niedzielę, dnia 2.IX o godz. 20.00 odbędzie się koncert popularny P. R. pod dyktando Józefa Ożimskiego ze współdziałaniem śpiewaka o światowej sławie, Dymitra Smirnowa. Znany ten tenor odśpiewa szereg aryj, głównie z oper rosyjskich i francuskich. Przy fortepianie prof. Ludwik Urstein.

Czytajcie  
„Wesołe Wiadomości”  
Cena 10 groszy.

## Konkurs zadań i ciekawych pytań

W dalszym ciągu szesnastej serii naszych zadań, należy rozwiązać następujące:

### 11. Zagadka.

Co to jest?

Nie pierwsze, bo drugie.

### 12. Pytanie żartobliwe.

Co jest lepsze od całusa?

## Kupon zadań i pytań

Nr. kuponu 6

Nr. gazety 251

## Wzrost przestępstw na terenie Grodzieńszczyzny

W ciągu miesiąca września wydział karny Sądu Okręgowego w Grodnie ma rozpatrywać przeszło 150 spraw karnych.

Jest to nienotowana dotychczas cyfra, tembardziej, że chodzi tu o sprawy większej wagi, za które grozi kara surowsza, gdyż sprawy drobniejsze rozpatrywane w Sądzie Grodzim narazie wymykają się wprost ze statystyki.

Zjawisko to częściowo można tłumaczyć sezonem powakacyjnym. Jednak należy zwrócić uwagę, że w tym roku w czasie urlopowym sprawy były dość gęsto rozpatrywane, pomimo to ilość spraw na sezon powakacyjny wypadła znacznie większa niż w latach ubiegłych, gdy w czasie urlopowym b. mało rozpatrywano spraw.

Rzęby podać ogromowi spraw rozbito je na trzy grupy w zależności terytorjum. I. tak 57 spraw, w których oskarżeni rekrutują się z Grodna i z powiatu grodzieńskiego rozpatrywanych będzie w Grodnie. 64

na serji wyjazdowej w Wołkowysku i wreszcie pozostałe w liczbie przeszło 40 przy końcu miesiąca na sesji wyjazdowej w Stonimie.

Największa ilość spraw przypada za zabójstwo względnie usiłowanie zabójstwa, dalej czynny opór i znieważenie sekwestratorów, gajowych lasów

państwowych, policji, dalej idąc sprawy za kradzież, za obrazę, sprzeniewierzenia i t. p. Jako wypadki sporadyczne to są o spędzenie płodu, znieściewienie w druku, obelżywe odzywianie się o Państwie Pclskim i t. p. W powyższym zestawieniu nie uwzględniano spraw karno skarbowych.

## Niewiasta podrapała twarz dwóm posterunkowym

Onegdaj Sąd Okręgowy w Grodnie rozpatrywał charakterystyczną sprawę z serji zająć z sekwestratorami.

W dniu 13 stycznia do wsi Łekno przybył sekwestrator Władysław Rutkowski. M. in. wszedł do mieszkania Taranków. Ponieważ zaległości okazały się dość znaczne a płatnicy odmówili zapłaty, sekwestrator kroki swe skierował do stajni, gdzie chciał opisać konia. Wówczas Jan Taranko odpychał sekwestratora, zaś jego żona szarpiała

za ubranie. Sekwestrator, by uniknąć przykrych tarapatów poszedł po policję. Niebawem przyszli we trójkę. W międzyczasie Taranko uciekł z koniem w pole. w mieszkaniu zaś pozostała Tarankowa. Gdy sekwestrator już przy pomocy dwóch posterunkowych usiłował opisać rzeczy znajdujące się w mieszkaniu Tarankowa ponowiła swój atak, rzuciła się to na sekwestratora to na policjantów, w rezultacie podrapała wszystkim dotkliwie twarz.

Przed Sądem Tarankowa tłumaczyła się, że bronila swych rzeczy, gdyż w chacie punuje niedza, była tak rozżalona, że nie pamiętała co robi.

Sąd skazał Tarankową na 4

## Pacjenci Szpitala Miejskiego

Onegdaj do Szpitala Miejskiego w Grodnie m. in. przywieziono ze wsi Szeluki, gm.

Żydomla 7-letniego Pietrewicza Michała ogólnie potłuczonego ze złamaną prawą nogą. Chłopak w czasie pracy ojca dostał się w tryby młóckarni i w ten sposób nabawił się kalectwa.

Nieco starszy pacjent Prolejo Kazimierz pochodzi z Sopoćkiń. Został przebitý nożem na zabawie weselnej we wsi

Darpuny, pow. augustowskiego.

Obaj pacjenci znajdują się w stanie ciężkim.

## Jak fura trawy zamieniła się w drzewo

Włodzimierz Sałajko ze wsi Zapole, pow. grodzieńskiego wiozł przez teren lasów państwowych w nadleśnictwie Mosty furę trawy.

Salajkę spotkał gajowy Aleksy Bryćko. Trawa wydała się podejrzaną, zresztą Salajko znany jest jako notoryczny defraudant lasów państwowych. Gajowy oddawna czekał na okazje, by złodzieja przyłapać na gorącym uczynku. Tym razem powiodło mu się całkowicie. Po odgarnięciu trawy na furmance okazało się drzewo.

Nastąpiło starcie, w trakcie którego Salajko wykręcił gajowemu rękę i z wozem odjechał.

Gajowy wreszcie odnalazł

świeże miejsce, skąd Salajko brał drzewo i trawę.

Za powyższe czyny Salajko odpowiadał przed Sądem Okr. w Grodnie. Wyrok brzmiał 3 miesiące aresztu z zawieszeniem na 3 lata.

## Zażegnany pożar przy ul. Jagiellońskiej

W mieszkaniu Sobolewskiego Filipa przy ul. Jagiellońskiej 42 wskutek zaproszenia ognia zatliły się chodniki, które paląc się zagrażały ogólnym pożarem. Ogień jednak zdelano ugasić.

## Kradzież z wozu

Z wozu Walentowicza Stefana na rynku przedmiejskim skradziono burkę, wartości 25 zł.

## Katastrofa autobusu P. K. P. w drodze do Grodna

Autobus P. K. P. kursujący na linii Białystok — Grodno, uległ onegdaj pod Wasilkowem katastrofie.

Wskutek silnego wstrząsu spadło przednie koło i autobus wpadł do rowu.

Wśród pasażerów powstała panika, na szczęście jednak oberzło się bez wypadku.

Wszyscy pasażerowie wyszli bez szwanku.

Sprawdzony z Białegostoku samochód ciężarowy odwiózł część pasażerów do Grodna.

## Kupcy grodzieńscy wmieszani w aferę fałszerzy banknotów angielskich

W związku z wykryciem w Warszawie bandy fałszerzy banknotów angielskich, w tych dniach zostali zatrzymani trzech kupcy grodzieńscy: Frejdowicz, Tarłowski i Ilin.

Ilin po przesłuchaniu został zwolniony, zaś Frejdowicz i Tarłowski pod siłą eskorty zostali odstawieni do Warszawy.

## Przyłapaną z kradzionym paltem

Policja zatrzymała niejaką Lipską Luba, Przedmiejska 30 wraz z paltem skradzionem u Jana Cyrura, pl. Tyzenhauza 6.

## Pobicie

Mieszkaniec wsi Kurpiki, gm. Żydomla Kurpik Michał został ciężko pobity przez Piotra i Pawła Kurpiaków, o czym poszkodowany zameldował policji.

## Wypadek samochodowy przy ul. Dominikańskiej

Onegdaj przejeżdżające ulicą Dominikańską auto skręciło w bramę, by wjechać do dziedzińca posesji nr. 19. W czasie zawracania auto tyłem wjechało na dom, wskutek czego została wyłamana rama okienna i stłuczone szyby. Właścicielka domu Leja Mejlachowiczowa oblicza swe straty na sumę 10 złotych.

## Kino Polonia

Dziś od godz. 12-iej w południu

## Testament D-ra M A B U Z E

Wstęp 20 gr.

## Do Rodziców!

### Rok Szkolny Nadszedł

W obecnych tak ciężkich czasach każdy może zaoszczędzić, kupując wszystkie potrzebne artykuły jak: podręczniki szkolne nowe (używane z rabatem do 50%) przybory szkolne, kredarskie, materiały piśmienne, teki, tornistry płócienne i skórzane po cenach fabrycznych tylko w Księgarni

**E. Iberskiego**

Dominikańska 29

Przy każdym zakupie dodajemy bezpłatnie bogate premje

Kupujcie wyroby krajowe!

## Dźwiękowe-Kino Polonia

Pocztowa 4

Otwarcie sezonu 1934/35 r.

Wyświetla swój pierwszy przebój ze złotej serji filmów zakontraktowanych na nowy sezon p. t.

# BIAŁA LILJA

Potężny film o miłości i poświęceniu w realizacji wielkiego Victora Fleminga

W rol. głów.:  
Największa dziś aktorka, laureatka Akademii Filmowej w Ameryce, genjela  
**HELENA HAYES**

Fascynujący ulubieniec kobiet  
**CLARK GABLE**  
Sędziwy dyktator ekranu  
**LEWIS STONE**

W nadprogramie  
Najnowsze aktualności

Wejście na pocz. seansów:  
6, 8<sup>30</sup>, 10<sup>40</sup> (w święta od 4-iej)

## Kino „PALACE”

Orzeszkowej 14

Wstęp od 25 gr.

Na otwarcie sezonu  
Bożyszcze puliczności  
**RAMON NOWARO**  
w swojej najlepszej kreacji p. t.

## Żółty książę

## SZKOLNE KURTKI FARTUSZKI

Stale na składzie:  
Gimnastyczne pantofle,  
spodenki i koszulki  
oraz pończochy, skarpetki i t.d.

Poleca **J. MIKO**  
**GRODNO,**  
**Dominikańska 19**

## Wytwórnia obuwia Ig. Ostrowskiego

w nowym lokalu przy ul. Brygidzkiej 11  
wykonuje obstalunki,  
solidnie, elegancko,  
z gwarancją

Ceny umiarkowane 39

## Dźwiękowiec Apollo

Dominikańska 26  
Potężny film, osławiający po raz pierwszy świat dziewcząt wyrzuconych poza nawias „uczciwego życia” oraz dramat kobiety przed sądem p. t.

## KOBIETY POD KONTROLA

w rol. gl.: genjela tragiczka **WYNNE GISSON**, **MONA BARRIE**  
oraz słynny **PRESTOR FOSTER**  
Każda z kobiet powinna zobaczyć ten film, gdyż każdej to się może przytrafić  
Nadprogram: Najnowszy Tygodnik Foza—Aktualność świata

## Place Budowlane t a n i o

do nabycia przy ul. Młynarskiej 27 w pobliżu Niemna i mostu.  
Informacje na miejscu

## ANONSI Kino Zosieńka Żółty detektyw

## ZOSIENKA Kino Dźwiękowe Początek seansów 6, 8, 10<sup>40</sup> Wstęp od 25 gr.

Dziś niezwykle film o niezwykłych sytuacjach

## Zemsta D-ra Fu Manchu

z obsadą:  
**WARNER OLEND, JEAN ARTUR, NORT HAMILTON**  
U w a g a: Film ten niema nic wspólnego z filmami wyświetlanymi dotychczas o tym samym tytule, a pod każdym względem stoi na wyższym poziomie od nich